

<http://dx.doi.org/10.16926/rpu.2017.19.01>

Adam WINIARZ

## Geneza, organizacja i funkcjonowanie burs polskich w Harbinie (1915–1949)

**Keys words:** Polish diaspora in Manchuria in the first half of the 20th century, care for Polish orphan and poor child, orphanage and dorms.

**Słowa kluczowe:** polska diaspora w Mandżurii w pierwszej połowie XX w., opieka nad polskimi sierotami i ubogimi dziećmi, sierociniec, bursy.

Działalność opiekuńczo-wychowawcza burs polskich w Harbinie stanowi interesującą, aczkolwiek mało znaną, kartę z dziejów Polonii mandżurskiej. Początki tej niewielkiej społeczności są ściśle związane z budową i eksploatacją Kolei Wschodniochińskiej. W 1896 r. Rosja zawarła z Chinami wymuszony traktat, na mocy którego uzyskała prawo budowy eksterytorialnej linii kolejowej przez północną Mandżurię<sup>1</sup>. W realizacji tej inwestycji wzięło udział wielu polskich inżynierów, techników, lekarzy, urzędników, kolejarzy i wykwalifikowanych robotników zachęconych wysokimi zarobkami. W końcowej fazie budowy stanowili oni ok. 30% całej zatrudnionej kadry inżynieryjno-technicznej i administracyjnej<sup>2</sup>. Pochodzili głównie z ziem Rzeczypospolitej zagrabionych przez Rosję, zarówno tych inkorporowanych, jak i z Królestwa Polskiego. Po oddaniu 1 lipca 1903 r. kolei do eksploatacji podjęli pracę w różnych jej działach, tworząc w szeregu miejscowości położonych wzdłuż głównej linii oraz jej południowego odgałęzienia mniejsze lub większe skupiska polskie zwane koloniami. Największe z nich powstało w Harbinie, który jako centrum administracyjne Kolei Wschodniochińskiej rozwijał się najszybciej. Oprócz Chińczyków mieszkali w nim m.in. Rosjanie, Koreańczycy, Anglicy, Niemcy, Francuzi, Gruzini, Ormianie, Tatarzy,

<sup>1</sup> M.A. Petruszewa, G.A. Suchaczewa, *Ekonomiczeskoje razwicie Mandżurii (wtaraja polowina XIX – pierwaja triet XX w.)*, Moskwa 1985, s. 210.

<sup>2</sup> „Biuletyn Polskiej Izby Handlowej w Harbinie” 1932, nr 5, s. 3; „Listy Harbińskie” 1932, nr 5, s. 2.

Żydzi i Amerykanie (obywatele USA). Polacy przez dwa pierwsze dziesięciolecia XX w. odgrywali w tym szybko rozwijającym się mieście ważną rolę, zajmując szereg eksponowanych stanowisk w Dyrekcji Kolei Wschodniochińskiej, administracji cywilnej, bankowości i sądownictwie<sup>3</sup>.

Dość zamożna i coraz liczniejsza społeczność polska zaczęła szybko przejawiać aktywność w dziedzinie społecznej, kulturalno-oświatowej i gospodarczej. Przy powołanym (1907 r.) w Harbinie Stowarzyszeniu „Gospoda Polska” otwarta została rok później pierwsza polska szkoła początkowa w Mandżurii, której nadano imię św. Wincentego à Paulo<sup>4</sup>. Cztery lata później rozpoczęła działalność druga placówka początkowa przy polskiej parafii w Harbinie pod wezwaniem św. Stanisława (bpa). Jej energiczny i kreatywny proboszcz (od 1909 r.) ks. Władysław Ostrowski powołał w 1915 r. koedukacyjne Gimnazjum Polskie o profilu humanistycznym<sup>5</sup>. W tym też roku założył w Harbinie na przedmieściu Modiagou ochronkę dla sierot i dzieci z ubogich rodzin<sup>6</sup>. W ciągu pierwszego roku działalności placówki finansowanej przez ks. Ostrowskiego liczba przebywających w niej dzieci wahała się od 20 do 25. Oprócz sierot i dzieci ubogich rodziców było kilku uczniów polskiej szkoły początkowej pochodzących z zamożnych domów spoza Harbina, dla których ochronka była „internatem”, a za pobyt których rodzice wnosili opłaty. Kierowniczką placówki i jednocześnie wychowawczynią była zawodowa ochroniarka Maria Marzan. Wobec rosnącej liczby dzieci polskich potrzebujących opieki, konieczny był większy lokal. Ochronka przeniesiona została więc w jesieni 1917 r. do nowo wybudowanego budynku parafialnego, w którym mieściła się już szkoła powszechna im. św. Wincentego à Paulo i Gimnazjum Polskie, któremu w tymże roku nadano imię Henryka Sienkiewicza<sup>7</sup>.

Wraz z przeniesieniem ochronki obowiązki wychowawczynie objęła Antonina Liwczanowa. Opiekowała się ona sierotami i dziećmi biednych rodziców do 1919 r., kiedy to ze względów zdrowotnych musiała zrezygnować z obowiązków. Na jej miejsce zatrudniona została ochroniarka Muzykówna, której przyszło opiekować się znacznie większą liczbą dzieci. W następstwie bowiem ofensywy bolszewickiej na Syberii do Mandżurii przybywały kolejne rzesze polskich uchodźców. Szacuje się, że na początku 1920 r. było ich do 20 000, z czego połowa

<sup>3</sup> Tamże, s. 2.

<sup>4</sup> „Przegląd” 1921, nr 40, s. 13; A. Aleksandrowicz, *Mandżuria, jej przeszłość, kraj i ludzie*, Warszawa 1937, s. 143.

<sup>5</sup> „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu” 1918, nr 6/15, s. 2; „Tygodnik Polski” 1922, nr 5, s. 1; „Pamiętnik Harbiński” 1923, cz. I, s. 28; K. Grochowski, *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin 1928, s. 29; K. Symonolewicz, *Miraże mandżurskie*, Warszawa 1932, s. 251.

<sup>6</sup> «Pamiętnik Charbiński» 1923, cz. I, s. 28; K. Symonolewicz, *Miraże mandżurskie*, s. 252–253; Ks. W. Ostrowski urodził się w 1874 r. w Mohylewie, po ukończeniu (1900 r.) seminarium duchownego w Petersburgu i uzyskaniu święceń kapłańskich kolejno pracował w polskich parafiach w Mohylewie, Smoleńsku, Mozyrzu, Kazaniu i Wiatce, skąd został skierowany w 1909 r. do Harbina, „Kalendarz Harbiński na rok 1925”, s. 57–58.

<sup>7</sup> K. Grochowski, *Polacy na Dalekim Wschodzie*, s. 29.

w Harbinie<sup>8</sup>. Liczba dzieci sierocych, opuszczonych oraz żyjących w biednych rodzinach zwiększyła się kilkakrotnie. Ze względów lokalowych i finansowych przyjmowano do ochrony jedynie sieroty i półsieroty oraz dzieci z rodzin znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji. Szybko jednak okazało się, że utrzymywanie ok. 100 dzieci przekracza możliwości finansowe placówki. Jej położenie materialne jeszcze bardziej skomplikowało się w 1920 r. po wyjeździe do Europy założyciela ks. W. Ostrowskiego. W tej trudnej sytuacji ochroną zaopiekowało się, utworzone rok wcześniej, społeczno-pomocowe Stowarzyszenie „Gmina Polska”, konkurencyjne wobec „Gospody Polskiej”. Prezesem jego Rady został wybrany Kazimierz Źarski-Żurawski, były kierownik delegatury Polskiego Komitetu Wojennego w Harbinie i wydawca „Polskiego Kuriera Wieczornego» oraz dodatku do niego „Harcercz Polski w Azji”, uczący od 1919 r. w Polskim Gimnazjum im. H. Sienkiewicza geografii, historii Polski i historii powszechnej. Przekształcił on ochronkę w bursę, tworząc w jej ramach dwa oddziały: dla chłopców, nazywany „Bursą męską im. Tadeusza Kościuszki” i dla dziewcząt – „Bursą żeńską im. Elizy Orzeszkowej”. Kierowniczką („Gospodynią”) Bursy była Domicela Mackiewiczówna. Obowiązki wychowawcy w oddziale męskim pełnił K. Źarski-Żurawski, zaś w oddziale żeńskim Józefa Brudzewska, nauczycielka polskiej Szkoły Powszechnej im. św. Wincentego à Paulo<sup>9</sup>.

Wśród ówczesnych wychowanków oddziału męskiego Bursy był półsierota Teodor Parnicki, późniejszy wybitny pisarz. Gdy w sierpniu 1920 r. przyjechał koleją z Władywostoku do Harbina otoczony został opieką przez wicekonsula Rzeczypospolitej Polskiej (RP) Konstantego Symonolewicza, mieszkającego z rodziną (żona i dwóch synów) w służbowym mieszkaniu. Po krótkim pobycie u niego 12-letni Parnicki został umieszczony w Bursie. Organem nadzorującym funkcjonowanie całej placówki była Komisja Bursowa „Gminy Polskiej”. Jej przewodniczącą była energiczna Barbara Wasilewska, żona znanego lekarza Aleksandra Wasilewskiego, pracownika stacji antydżumowej w Czycie w latach 1914–1917, a następnie Stacji Pasteurowskiej w Harbinie pod auspicjami Polskiego Czerwonego Krzyża<sup>10</sup>.

Wychodząc naprzeciw rosnącym potrzebom opiekuńczym, kierownictwo Bursy przyjmowało zarówno sieroty, jak i dzieci z biednych rodzin mieszkających w Harbinie i poza nim, aby dać im możliwość pobierania nauki w dwóch polskich szkołach początkowych i w gimnazjum. Rosnące koszty utrzymania placówki spowodowały deficyt w jej budżecie. Skłoniło to „Gminę Polską” do przekazania jej pod nadzór powołanej w 1920 r. Rady Opiekuńczej Gimnazjum im. H. Sienkiewicza i Szkoły Początkowej im. św. Wincentego à Paulo, której prezesem był wicekonsul K. Symonolewicz<sup>11</sup>. Powiększony został wówczas lokal bursy i pod-

<sup>8</sup> E. Kajdański, *Fort Grochowski*, Olsztyn 1982, s. 184.

<sup>9</sup> K. Grochowski, *Polacy...*, s. 83.

<sup>10</sup> „Życie Warszawy” 1988 z dnia 22 I, dodatek „Historia i Życie”, nr 2, s. 3.

<sup>11</sup> K. Grochowski, *Polacy...*, s. 68; E. Kajdański, *Fort...*, s. 191.

niesiony standard życia wychowanków. Kierunek zmian był właściwy, ale fundusze Rady, pochodzące głównie ze składek społeczności polskiej, nie wystarczały na pokrycie wszystkich potrzeb. Począwszy bowiem od połowy 1920 r., w ślad za repatriacją resztek V Dywizji Syberyjskiej, zamożni i przedsiębiorczy Polacy wyjeżdżali głównie do ojczyzny indywidualnie lub grupowo. W rezultacie nie tylko zmniejszył się stan liczebny społeczności polskiej w Mandżurii, ale i zmienił się jej skład społeczny. Według oceny Ambasady RP w Paryżu społeczność polska w Mandżurii liczyła na początku kwietnia 1921 r. od 8000 do 9000 osób<sup>12</sup>. Niekorzystnym następstwem tych zmian był spadek dochodów polskich organizacji i instytucji, co odczuła także Bursa. W związku z szybko rosnącym deficytem Rada Opiekuńcza zamknęła ją po zakończeniu roku szkolnego 1920/1921. Wychowanków mających rodziny lub krewnych odesłano do domów, natomiast sieroty i półsieroty umieszczono tymczasowo w Schronisku dla dorosłych Polskiego Towarzystwa Dobroczynności. Otwarta ponownie w końcu sierpnia Bursa, pozostawała pod zarządem Rady Opiekuńczej do początku czerwca 1922 r. Wtedy przejęło ją, kierowane przez Barbarę Załogową, Towarzystwo Pań im. św. Wincentego à Paulo. Zracjonalizowane zostały koszty utrzymania placówki poprzez zmniejszenie lokalu, liczby wychowanków oraz społecznie wykonywanej pracy przez „gospodynię” i wychowawczynię<sup>13</sup>. Pod ich opieką pozostawało w Bursie 24 chłopców i 5 dziewcząt. Koszty pobytu 10 najbiedniejszych wychowanków pokrywał konsul RP w Harbinie Karol Pindor<sup>14</sup>. Niewielka liczba podopiecznych spowodowana była repatriacją wielu dzieci w ramach II transportu zorganizowanego przez Polski Komitet Ratunkowy. W Harbinie akcję tę nadzorowała osobiście prezes Komitetu Anna Bielkiewicz, której wysiłki aktywnie wspierał konsul K. Pindor<sup>15</sup>.

Komisja opieki nad dziećmi i młodzieżą „Gminy Polskiej” zakwalifikowała na wyjazd do ojczyzny 29 lipca 1922 r. grupę dzieci obejmującą:

- 19 półsierot w wieku od 3 do 15 lat,
- 7 półsierot powyżej 15. roku życia.

Dzieci bardzo ubogich rodziców

- 17 w wieku od 3 do 15 lat,
- 2 w wieku powyżej 15 lat.

Dzieci niezamożnych rodziców:

- 15 w wieku od 3 do 15 lat,
- 3 powyżej 15<sup>16</sup>.

Prowadzona przez Towarzystwo Pań im. św. Wincentego à Paulo bursa, mimo zredukowania kosztów jej funkcjonowania, nadal zmagала się z trudno-

<sup>12</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ambasada RP w Paryżu, sygn. 103, k. 76.

<sup>13</sup> Tamże, Kolonia Polska w Mandżurii (dalej: KPM), sygn. 38, s. 206.

<sup>14</sup> „Pamiętnik Charbiński” 1923, cz. I, s. 28.

<sup>15</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 13 506/III, s. 78 i n.

<sup>16</sup> Tamże, s. 69, 71, 73.

ściami finansowymi. Wychowawczyni J. Brudzewska ciągle pracowała społecznie, utrzymując się ze swojej pensji nauczycielskiej. Ubożejącej kolonii polskiej w Harbinie, liczącej w 1922 r. ok. 3500 osób, nie było stać na systematyczne finansowanie Bursy<sup>17</sup>. Towarzystwo Pań zwracało się więc o pomoc doraźną w postaci odzieży i żywności. Na początku grudnia 1923 r. zaapelowało „do wszystkich dobroczynnych osób» o ofiarowanie wiktuałów i potraw dla przygotowania Wigilii dla wychowanków<sup>18</sup>. Należy podkreślić, że apel ten spotkał się z szerokim oddźwiękiem. Jednak możliwości świadczenia Bursie tego rodzaju pomocy zaczęły się kurczyć po zawarciu 30 września 1924 r. w Mukdenie układu między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) i Rządem Trzech Autonomicznych Wschodnich Prowincji Republiki Chińskiej w sprawie statusu i eksploatacji Kolei<sup>19</sup>. Układ ten zawierał klauzulę mówiącą, że pracownikami Kolei Wschodniochińskiej mogą być wyłącznie obywatele Chin i ZSRR. Polacy, którzy nie przyjęli obywatelstwa jednego z tych państw zostali zwolnieni z dniem 1 czerwca 1925 r. Sprawą zwolnionych zajął się konsul K. Symonolewicz, który na początku sierpnia wysłał transportem kolejowym przez Syberię do Polski ponad 400 osób<sup>20</sup>. Ich wyjazd miał negatywne konsekwencje dla funkcjonowania różnych organizacji i instytucji polskich w Harbinie, w tym także Bursy, która w tymże roku przeniesiona została z budynku Gimnazjum Polskiego im. H. Sienkiewicza do lokalu w dzielnicy Modiagou przy ulicy Rozjeżdżej nr 33. Jej kierowniczką Eugenia Założanka i ks. A. Eysymontt apelowali do społeczności polskiej na łamach „Tygodnika Polskiego” o przekazywanie dla niezamożnych wychowanków – uczniów gimnazjum i szkoły początkowej starych ubrań, bielizny, butów i żywności<sup>21</sup>.

Zmagającej się ciągle z trudnościami materialnymi placówce starał się przyjść z pomocą Tadeusz Szukiewicz, były nauczyciel języka angielskiego (okresowo także języków polskiego i niemieckiego) w Gimnazjum Polskim im. H. Sienkiewicza<sup>22</sup>. Po przyjeździe do Polski w 1926 r. mocno zaangażował się w zdobywanie dla niej środków finansowych. Przekazywał nie tylko swoje honoraria za odczyty, ale i skutecznie zabiegał o pomoc finansową u władz państwowych i prywatnych podmiotów gospodarczych. Lobbowanie na rzecz pomocy dla bursy ułatwiało mu w pewnym stopniu to, że był sekretarzem Towarzystwa Polsko-Chińskiego<sup>23</sup>. Dzięki jego staraniom bursa, licząca w 1927 r. 35 wychowanków, w tym 19 sierot, otrzymała wsparcie finansowe m.in. z Ministerstwa Pracy i Opie-

<sup>17</sup> „Wychodźca” 1923, nr 29, s. 4, 7.

<sup>18</sup> „Tygodnik Polski” 1923, nr 89, s. 4.

<sup>19</sup> Dokumenty wnieśli polityki SSSR, Moskwa 1963, t. 7, s. 459–465.

<sup>20</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: BPAN Kraków), rkps 4600, t. 4, k. 16. List K. Symonolewicza do prof. W. Kotwicza z 15 sierpnia 1925 r.

<sup>21</sup> „Tygodnik Polski” 1925, nr 184, s. 4.

<sup>22</sup> „Przegląd” 1920, nr 37 (15 XII), s. 4.

<sup>23</sup> AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn. 10617, k. 94–96.

ki Społecznej oraz z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP)<sup>24</sup>. Środki te wystarczyły jednak tylko na zaspokojenie bieżących potrzeb. Trudności finansowe bursy pogłębiała jeszcze rosnąca inflacja. Tylko dzięki pomocy różnych podmiotów nie doszło do jej zamknięcia. W marcu 1928 r. Urząd Emigracyjny przesłał 220 dolarów USA na utrzymanie sierot<sup>25</sup>. Miesiąc później MWRiOP udzieliło zapomogi w wysokości 168 dolarów 35 centów. W kolejnych miesiącach Bursa otrzymała: 255,25 dolarów meksykańskich z Konsulatu RP w Harbinie, 30 dolarów meksykańskich od bpa Constantiniiego z Pekinu, 200 dolarów meksykańskich od zamożnego Chińczyka Fu-Sinian z Harbina, 200 dolarów chińskich od Rady Miejskiej Harbina na zakup opału oraz 100 dolarów chińskich od Komitetu Rewizyjnego Kolei Wschodniochińskiej, przekazane przez jego prezesa Lu-Czużena<sup>26</sup>.

Rosnące zainteresowanie mieszkających poza Harbinem rodziców umieszczeniem swoich dzieci w bursie na czas nauki w szkole powszechnej i gimnazjum spowodowało, że Towarzystwo Pań im. św. Wincentego à Paulo przedstawiło (maj 1928 r.) Urzędowi Emigracyjnemu w Warszawie projekt zwiększenia liczby miejsc z 40 do 100 wraz z prośbą o określenie wysokości stałej miesięcznej dla niej dotacji. Przebywający wówczas w stolicy konsul K. Symonolewicz przedstawił sytuację bursy w Urzędzie Emigracyjnym i Ministerstwie Spraw Zagranicznych (MSZ). Ministerstwo uznało zasadność projektu Towarzystwa Pań, ale jednocześnie wyjaśniło, że w aktualnej sytuacji finansowej państwa nie może pomóc w jego realizacji. W tej sytuacji sukcesem było uzyskanie zapewnienia Urzędu Emigracyjnego o stałej miesięcznej dotacji dla Bursy w wysokości 120 dolarów USA. Wobec tego, że utrzymanie placówki kosztowało 150 dolarów miesięcznie, brakujące 30 dolarów miało pochodzić ze składek społeczności<sup>27</sup>. Po powrocie do Harbina K. Symonolewicz przystąpił do reorganizacji Bursy, mając do dyspozycji pieniądze przeznaczone na cele kulturalno-oświatowe. Poleciał wynająć dla niej lokal o wyższym standardzie, określił regulamin jej funkcjonowania, zakupił nowe wyposażenie pokoi mieszkalnych, wprowadził dokładną kontrolę finansową oraz nadzór pedagogiczny sprawowany przez dyrektora Gimnazjum Polskiego im. H. Sienkiewicza Stanisława Janiszewskiego. W placówce przebywało wówczas 41 wychowanków<sup>28</sup>.

Uzyskane wsparcie finansowe stworzyło warunki do podjęcia przez Bursę ambitniejszych zadań wychowawczych. Z pewnością takie plany miała w jej oddziale żeńskim wychowawczyni Maria Kolendo. Na przeszkodzie stanęły jednak

<sup>24</sup> K. Grochowski, *Polacy...*, s. 69.

<sup>25</sup> „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu Azji i Biuletyn Handlowo-Przemysłowy” 1928, nr 8/43, s. 4.

<sup>26</sup> Tamże, nr 2/37, s. 3; nr 10/45, s. 5. W 1928 r. srebrny dolar meksykański miał wartość 0,5 dolara USA.

<sup>27</sup> AAN, MSZ, sygn. 10616, k. 13. MWRiOP przekazało jednorazowy zasiłek w wysokości 8888 zł na Bursę i Polskie Gimnazjum im. H. Sienkiewicza.

<sup>28</sup> Tamże, k. 1, 3, 8–9.

wydarzenia związane z Koleją Wschodniochińską. Rząd nankiński Czang Kajsze-ka zarzucał Związkowi Radzieckiemu, zresztą zasadnie, że wykorzystuje kolej do szerzenia propagandy komunistycznej w Chinach. Chcąc przerwać ten proceder, Chińczycy zajęli siłą 10 lipca 1929 r. kolej i aresztowali wszystkich jej pracowników legitymujących się obywatelstwem radzieckim. W odpowiedzi Józef Stalin polecił utworzyć Armię Dalekowschodnią, która po uzyskaniu gotowości bojowej rozpoczęła ofensywę i w dniach 17–20 listopada 1929 r. pokonała oddziały marszałka Czang Siuelianga skoncentrowane nad granicą z Krajem Nadmorskim i Zabajkalem. Podpisany w grudniu tego roku protokół radziecko-chiński przywrócił na kolei stan sprzed wojny<sup>29</sup>.

W następstwie działań wojennych pewna część społeczności polskiej w Mandżurii poniosła straty materialne i moralne. Nie były one jedynie skutkiem bombardowań lotnictwa radzieckiego i ostrzału artyleryjskiego, ale także odwrotu zdeorganizowanych oddziałów chińskich, które dopuszczały się rabunków i niszczenia mienia. Sporo więc rodzin polskich z osad kolejowych szukało schronienia w Harbinie<sup>30</sup>. Wiele sierot, słabo znających albo zupełnie nieznających języka polskiego zebrał i przywiózł ks. Aleksander Eysymontt. Na początku grudnia 1929 r. było w Harbinie 40 dzieci potrzebujących opieki. Wobec braku miejsca w bursie prowadzonej przez Towarzystwo Pań im. św. Wincentego à Paulo, J. Brudzewska wynajęła za swoje i ofiarodawców środki 5 pokojowe mieszkanie i otworzyła w nim Bursę pod egidą Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Harbinie<sup>31</sup>. Sytuację skomplikowało jednak przywiezienie do Harbina dalszych 20 dzieci. W związku z tym K. Symonolewicz wystąpił z inicjatywą zwiększenia liczby miejsc w Bursie Towarzystwa Pań im. św. Wincentego à Paulo, nad którą nadzór pedagogiczny, oprócz już sprawowanego przez dyrektora gimnazjum S. Janiszewskiego, powierzono Helenie Szantyrównie, nowo przybyłej z Warszawy nauczycielce języka polskiego. Bursę przeniesiono do piętrowego budynku z dużym dziedzińcem przy ulicy Hajlarskiej, w którym znajdowały się 4 wygodne mieszkania z instalacją elektryczną. Miesięczny budżet placówki wynosił 600 yenów, czyli 300 dolarów USA, z czego przeznaczano na:

- czynsz za wynajęty lokal – 200 yenów,
- utrzymanie 60 dzieci – 315 yenów,
- kierowniczkę bursy i służba – 75 yenów,
- inne drobne wydatki – 10 yenów.

Wśród 60 wychowanków bursy były głównie sieroty i dzieci z biednych rodzin. Od rodziców płacących za pobyt swoich dzieci wpływało tylko do 100 yenów

<sup>29</sup> Tamże, sygn. 11661, k. 45, 49; tamże, Ambasada RP w Londynie, sygn. 10, k. 20–21; tamże, MSZ, sygn. 10 016. Pismo wicekonsula RP w Harbinie S. Balińskiego do MSZ w Warszawie z 21 sierpnia 1929 r.; W. Czujkow, *Misja w Chinach*, Warszawa 1985, s. 39–61.

<sup>30</sup> AAN, MSZ, sygn. 10616, k. 5, 22–23, 60.

<sup>31</sup> Tamże, k. 22; „Tygodnik Polski” 1929, nr 390, s. 4.

miesięcznie. Brakujące 500 yenów przekazywała Delegacja RP w Harbinie<sup>32</sup>. Jej ograniczone środki nie mogły jednak wystarczyć na dłuższe finansowanie działalności placówki. Nie było na to stać także ubożającej społeczności polskiej w Harbinie. W 1930 r. mieszkało w nim 1060 obywateli polskich, czyli o 100 więcej niż w roku poprzednim. Zdaniem dr. Edwarda Skowrońskiego, który 1 grudnia tegoż roku objął obowiązki kierownika Delegacji RP po K. Symonolewiczu, przyrost ten był spowodowany przyjazdem osób z miejscowości położonych wzdłuż linii kolejowej<sup>33</sup>.

Zdając sobie sprawę z trudnego położenia materialnego bursy, Urząd Emigracyjny powiadomił w styczniu 1930 r. Delegację RP w Harbinie, że zgodnie z obietnicą złożoną w maju poprzedniego roku K. Symonolewiczowi otrzyma ona na ten rok subwencję w wysokości 1400 dolarów USA, odliczając od niej sumę 8888 zł przekazaną na jej poczet przez MWRiOP. Jednocześnie Urząd poinformował Delegację, że wystąpił z wnioskiem do Ministra Pracy i Opieki Społecznej o wyasygnowanie dla niej w styczniu sumy 3700 zł<sup>34</sup>.

Przyznane środki okazały się jednak niedostateczne z powodu wysokiej inflacji będącej następstwem pogłębiającego się ogólnoswiatowego kryzysu gospodarczego. W tej sytuacji kierownictwo obu burs (prowadzonej przez Towarzystwo Pań oraz przez Koło Nauczycieli) zwróciło się do przebywającego (1930 r.) w Warszawie Leona Wleciała, członka Zarządu Stowarzyszenia „Gospoda Polska”, aby starał się uzyskać od władz rządowych informację o wielkości pomocy finansowej dla placówek na rok szkolny 1931/32. W staraniach tych przyszło mu z pomocą Towarzystwo Polsko-Chińskie. Od wielkości subwencji zależała bowiem liczba dzieci, które będzie można przyjąć do burs<sup>35</sup>. W ówczesnym położeniu gospodarczym państwa polskiego nikt nie potrafił mu udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Sytuacja finansowa była do tego stopnia trudna, że odmówiono wsparcia nie tylko Bursie Koła Nauczycieli rozszerzonej w jesieni 1930 r. do 100 dzieci, ale w grudniu tego roku wstrzymano także stałą subwencję miesięczną Bursie Towarzystwa Pań im. św. Wincentego à Paulo. W obu placówkach przebywało 160 dzieci, które bezpłatnie leczył dr Stanisław Tomaszewski. Z powodu trudności finansowych Bursa prowadzona przez Koło Nauczycieli musiała w połowie kwietnia 1931 r. zmienić lokal na znacznie mniejszy i zredukować liczbę wychowanków do 75. Natomiast druga placówka, która do 1 kwietnia 1931 r. otrzymała tylko jedną zapomogę w wysokości 474 yenów, przejął Komitet Pań przy „Gospodzie Polskiej», które starały się utrzymać ją własnymi siłami. Same zdobywały produkty żywnościowe, gotowały posiłki, dbały o czystość lokalu oraz pomagały wychowankom w nauce. W związku z wyjazdem chłopców na obóz letni bursa została zamknięta ze względów oszczędnościowych, dziewczęta zaś

<sup>32</sup> AAN, MSZ, sygn. 10616, k. 27.

<sup>33</sup> Tamże, sygn. 10389, k. 74–76.

<sup>34</sup> Tamże, sygn. 10616, k. 31.

<sup>35</sup> „Wschód” 1932, nr 3–4, s. 90.



niektóre panie z Komitetu zabrały do swoich domów. Podjęły one także starania o uzyskanie od władz chińskich bezpłatnego lokalu w byłych koszarach podoficerskich armii rosyjskiej. Znajdował się on obok siedziby Polskiego Towarzystwa Dobroczyńności, a przy tym jako znacznie większy mógł umożliwić połączenie obu burs i tym samym zredukować koszty. Z tego względu za ich połączeniem opowiadał się konsul dr E. Skowroński, ale społeczność polska w Harbinie starała się jednak utrzymać obie placówki. W związku z tym organizowała na ich cel wieczory dobroczynne, które przynosiły dużo większe dochody niż te urządzane z innych powodów<sup>36</sup>. Przykładowo wieczór zorganizowany 27 grudnia 1930 r. na rzecz Bursy prowadzonej przez Towarzystwo Pań przyniósł dochód 964 dolarów chińskich, 49 centów i 11 yenów<sup>37</sup>. Oprócz tego starano się szukać oszczędności przez zamykanie bursy na okres wakacji. W związku z tym apelowano do polskich rodzin, aby zabierały do swoich domów sieroty. Z takim apelem zwrócił się na początku lipca 1931 r. Zarząd Bursy Koła Nauczycieli. Chcący zaopiekować się wychowankami Bursy mieli zgłosić się do ks. A. Eysymontta lub do J. Brudzewskiej. Dodano przy tym, że są uczennice, które mogłyby uczyć w domu dzieci<sup>38</sup>. Nie przewidywano, że wkrótce obu bursom przyjdzie funkcjonować w zupełnie innych warunkach społeczno-politycznych.

19 września 1931 r. wojska japońskie wtargnęły do Mandżurii i szybko uzyskały przewagę nad słabo wyszkoloną i wyposażoną armią chińską. Działania wojenne nie ominęły również Harbinu, ale dzięki zdecydowanej postawie polskiego konsula Jamesa Douglasa społeczność polska w tym mieście nie poniosła większych strat ludzkich i materialnych. Wychowankowie obu burs zostali ulokowani w budynku Gimnazjum Polskiego im. H. Sienkiewicza i oddani pod opiekę powołanego przez konsula Komitetu Ochrony i Pomocy<sup>39</sup>. W następstwie odniesionego sukcesu militarnego Japonia proklamowała w marcu 1932 r. powstanie „niezależnego” państwa Mandżukuo, czyli dosłownie Mandżurskiego państwa, które pierwotnie miało nosić nazwę Da Tun Go (Wielkie Zjednoczone Państwo). W celu zyskania przychylności ludności chińskiej jego prezydentem z nadania japońskich okupantów został 10 marca 1932 r. ostatni cesarz Chin 28-letni Siuan-tun (Pu-I). W 1934 r. obwołano go cesarzem Kang Tech, zaś marionetkowe państwo zostało przemianowane na cesarstwo Mandżu-ti-kuo<sup>40</sup>.

Nowo utworzone państwo, ze stolicą w Hsinkingu, obejmowało 1 303 143 km<sup>2</sup> powierzchni. Oprócz Mandżurów, Chińczyków, Hanów, Mongołów, Choseńczy-

<sup>36</sup> AAN, MSZ, sygn. 10616, k. 123–125; „Tygodnik Polski” 1931, nr 467, s. 2.

<sup>37</sup> Tamże, nr 465, s. 4.

<sup>38</sup> Tamże, nr 476, s. 4; nr 477, s. 4.

<sup>39</sup> „Listy Harbińskie” 1932, nr 4, s. 5; „Polacy Zagranicą” 1932, nr 5, s. 30.

<sup>40</sup> AAN, MSZ, sygn. 6238, k. 54, 58–59; „Listy Harbińskie”, 1932, nr 6, s. 7; A. Aleksandrowicz, *Mandżuria...*, s. 87–90; H. Dembiński, *Odmowa uznania faktów dokonanych*, Lublin 1939, s. 39–51. Siuan-tun objął tron chiński w 1908 r. w wieku 4 lat, po śmierci swego stryja Guan Siuja. Abdykował w 1911 r. po wybuchu w Chinach rewolucji.

ków, Japończyków mieszkaly na jego terytorium większe lub mniejsze grupy niemalże wszystkich narodów europejskich<sup>41</sup>. Jako jedno z pierwszych państw Polska, kierując się troską o tamtejszą diaspore, uznała (1932 r.) Mandżukuo. Jednak przemiany społeczno-ekonomiczne i polityczne związane z tworzeniem się nowego państwa oraz światowy kryzys gospodarczy spowodowały znaczne pogorszenie się położenia społeczności polskiej<sup>42</sup>. Nie tylko wzrósł odsetek bezrobotnych, ale nadto nieuczciwi Japończycy zawłaszczyli duże koncesje leśne Władysława Kowalskiego, gdzie pracowało wielu Polaków, zaś jego samego szykanowali i w rezultacie doprowadzili do śmierci. Niezagospodarowana pozostawała koncesja inż. Kazimierza Grochowskiego, na terenie której znajdowały się bardzo dobre gatunki sody, rudy żelaza i prawdopodobnie metali szlachetnych<sup>43</sup>. Niezbyt zamożna społeczność polska mogła w coraz mniejszym stopniu finansować działalność swoich instytucji, w tym burs. Z powodu kryzysu gospodarczego niezbyt hojnie mógł je także subwencjonować rząd polski. Niemniej jednak za pośrednictwem Konsulatu RP przekazywane były niewielkie sumy w dolarach USA na działalność Bursy I i II<sup>44</sup>. Patronem pierwszej z nich został św. Stanisław Kostka, natomiast drugiej św. Kazimierz. W tej ostatniej funkcjonowały w 1932 r. dwa oddziały: żeński (22 dziewczęta) i męski (80 chłopców). Wielki społecznik i opiekun sierot ks. A. Eysymontt zwrócił się z apelem do społeczności polonijnej o pomoc w zakupie dla wychowanków butów i ciepłej odzieży<sup>45</sup>. Nadal bowiem wyszukiwał po różnych miejscowościach leżących wzdłuż linii kolejowej polskie sieroty i umieszczał je w bursie. Dzięki temu mogły one ukończyć nie tylko polską szkołę powszechną, ale i Gimnazjum im. H. Sienkiewicza<sup>46</sup>. Dla wychowanków tej bursy Towarzystwo Polsko-Chińskie przysłało po jednym egzemplarzu Gry w Dudka i Gry w Pszczółkę oraz 7 egzemplarzy Łamigłówek obrazkowej<sup>47</sup>.

W związku z utrzymującymi się trudnościami finansowymi w 1933 r. Sekcja Bursowa połączona została z Bursą im. św. Kazimierza pod zarządem Komitetu Bursowego<sup>48</sup>. W rezultacie wyodrębniono dwie placówki: męską im. św. Stanisława Kostki i żeńską im. św. Kazimierza. Kierownictwo obydwu spoczywało w rękach Komitetu Pań, któremu przewodniczył zastępca proboszcza parafii św. Stanisława ks. A. Eysymontt<sup>49</sup>. Powołany został samorząd wychowanków, zorganizowano orkiestrę oraz zaczęto wydawać gazetkę „Bursak”<sup>50</sup>. Obydwie placówki były utrzymywane głównie z funduszy społecznych. Zarówno ich wychowanko-

<sup>41</sup> „Echo z Dalekiego Wschodu” 1938, nr 5, s. 7.

<sup>42</sup> „Polacy Zagranicą” 1934, nr 1, s. 12.

<sup>43</sup> „Echo z Dalekiego Wschodu” 1939, nr 3, s. 17.

<sup>44</sup> AAN, MSZ, sygn. 10617, k. 35, 59.

<sup>45</sup> „Tygodnik Polski” 1932, nr 544, s. 4.

<sup>46</sup> Tamże, 1929, nr 390, s. 4; (K. Grochowski), *Polacy...*, s. 68–69.

<sup>47</sup> „Tygodnik Polski» 1931, Nr 467, s. 2.

<sup>48</sup> „Daleki Wschód” 1934, nr 7, s. 7–8.

<sup>49</sup> Tamże, s. 4.

<sup>50</sup> AAN, MSZ, sygn. 10617, k. 94–96.

wie, jak i inni uczniowie z biednych rodzin otrzymywali także pomoc w polskich szkołach powszechnych. Przykładowo w roku szkolnym 1933/1934 z polecenia Zarządu „Gospody Polskiej” wszyscy uczniowie szkoły im. dr. Wacława Łazowskiego otrzymywali bezpłatnie herbatę z cukrem, biedniejsi zaś dostali także podręczniki, zeszyty i inne pomoce dydaktyczne<sup>51</sup>. Podobną działalność prowadził, istniejący od 1917 r., Komitet Rodzicielski przy Gimnazjum Polskim im. H. Sienkiewicza. W lipcu 1933 r. Komisja Obozowa wyłoniona spośród członków Komitetu zorganizowała kolonie letnie za rzeką Sungari dla 62 dzieci. Wśród nich było 42 wychowanków z obydwu burs, mianowicie 33 chłopców i 9 dziewcząt. Tymi ostatnimi opiekowała się wychowawczyni M. Kolendo<sup>52</sup>. W następnym roku Komitet przekazał nieodpłatnie wychowankom burs podręczniki sprowadzone z Polski, w miesiącach zimowych zorganizował dożywianie biednych dzieci oraz sfinansował pobyt na letnim obozie wypoczynkowym wychowankom burs i dzieciom biednych rodziców<sup>53</sup>.

W latach trzydziestych wyjazdy młodzieży polskiej na obozy letnie poza Harbin nie były zbyt bezpieczne z powodu hunchuzów. Ci antyjapońsko nastawieni partyzanci zdobywali środki na swoją działalność wszelkimi sposobami, uciekając się także do uprowadzeń ludzi dla okupu. W 1934 r. hunchuzi porwali sierotę Kanajera, wychowanka Bursy im. św. Stanisława Kostki, który płynął łodzią po Sungari. Zażądali za niego okupu w wysokości 2000 dolarów chińskich. Uwolnili go dopiero po kilku tygodniach, gdy zebrano i przekazano im żadaną kwotę<sup>54</sup>.

Finansowanie zadań opiekuńczych stało się dla społeczności polonijnej jeszcze trudniejsze po sprzedaży w 1935 r. przez ZSRR Kolei Wschodniochińskiej Mandżu-ti-kuo (właściwie Japonii). Kolejni Polacy stracili pracę i już w 1935 r. wyjechali do Polski (razem z rodzinami było to 65 osób). Według Departamentu Policji miasta Harbina we wrześniu tegoż roku społeczność polska w Harbinie liczyła 1272 osoby, w tym 638 mężczyzn i 634 kobiet<sup>55</sup>. Oprócz tego od kilku do kilkudziesięciu Polaków mieszkało w Ańda, Aszyche, Bu-he-du, Tsitsiharze, Dżałańtuniu, Hajlarze, Irekte, Imiańpo, Mandżurii, Mukdenie i Muli-nie<sup>56</sup>. Kurcząca się liczebnie i ubożająca społeczność polska w Mandżurii utraciła nadto w 1937 r. dwóch swoich wybitnych członków: inż. K. Grochowskiego i ks. W. Ostrowskiego. Przez ponad ćwierć wieku wywierali oni na nią wielki i pozytywny wpływ. Na miejsce ks. Ostrowskiego władze kościelne skierowały ks. kanonika Pawła Chodniewicza, byłego proboszcza kościoła św. Katarzyny w Petersburgu. W typowy dla władz radzieckich sposób został on bezpodstawnie aresztowany i osadzony

<sup>51</sup> „Daleki Wschód” 1934, nr 5–6, s. 21.

<sup>52</sup> Tamże, 1933, nr 13–14, s. 14.

<sup>53</sup> Tamże, 1934, nr 7, s. 12.

<sup>54</sup> „Sybirak” 1934, nr 2, s. 61.

<sup>55</sup> „Daleki Wschód”, 1935, nr 6 (65), s. 17.

<sup>56</sup> BPAN Kraków, rkps 4600, t. 4, k. 38. List K. Symonolewicz do prof. W. Kotwicz z 18 IX 1936 r.; A. Aleksandrowicz, *Mandżuria...*, s. 91; „Polacy Zagranicą” 1937, nr 2, s. 16.

w więzieniu. Po zwolnieniu w ramach wymiany więźniów między ZSRR a Polską wyjechał do USA, skąd przybył do Harbina<sup>57</sup>. Posługę kapłańską w Parafii im. św. Stanisława rozpoczął w czasie, kiedy zbrodniczy naród niemiecki szybkimi krokami zmierzał do wywołania kolejnej wojny światowej. Temu szaleńczemu zamiarowi hołdowali także mieszkający w Harbinie Niemcy. Wyrazem tego była paradująca po jego ulicach bojówka Hitlerjugend. Od czasu do czasu jej członkowie prowokowali wychowanków Bursy im. św. Stanisława Kostki. W kwietniu 1939 r. prezesem jej Zarządu został wicekonsul RP w Harbinie Jan Zanoziński, zastępując na tym stanowisku Franciszka Zalewskiego, który wyjechał do Polski<sup>58</sup>.

Po agresji niemieckiej na Polskę 1 września 1939 r. niemal cała polska młodzież w Harbinie, będąca w wieku poborowym, zgłosiła Konsulatowi RP gotowość wyjazdu do kraju, aby walczyć z Niemcami. Wobec upadku Polski ochotnicy postanowili wstąpić do organizującej się armii polskiej we Francji. Wyjechać chciało ponad 100 osób, ale zgromadzone środki finansowe wystarczyły na pokrycie kosztów podróży tylko dla 14. Wskutek militarnej klęski Francji ochotnicy musieli zmienić trasę podróży i znaleźli się w czerwcu 1940 r. w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich w Homs (Syria). Walczyli w obronie Tobruku, a następnie na półwyspie Apenińskim, m.in. pod Monte Cassino, gdzie poległ śmiercią bohatera Zygmunt Siwek, piętnasty ochotnik z Harbina<sup>59</sup>.

Położenie polskiej społeczności w Mandżu-ti-kuo zaczęło się pogarszać po japońskim ataku na Pearl Harbour, kiedy to rząd polski na emigracji znalazł się w stanie wojny de iure z Japonią. W ślad za tym zamknięty został Konsulat RP w Harbinie. Przed swoim wyjazdem z Mandżu-ti-kuo konsul Jerzy Litewski powołał w grudniu 1941 r. Polski Komitet Opiekuńczy (PKO), który władze państwowe uznały 10 stycznia następnego roku za oficjalne przedstawicielstwo społeczności polskiej<sup>60</sup>. Stopniowo jednak zaczęły one ograniczać aktywność społeczno-kulturalną Polaków. Zawieszono wydawanie „Tygodnika Polskiego” oraz objęta ścisłym nadzorem „Gospoda Polska”. W obawie o bezpieczeństwo dzieci i młodzieży zawiesiły działalność drużyny harcerskie (męska i żeńska) oraz zespoły sportowe. Pod naciskiem Konsulatu niemieckiego władze zamknęły w końcu grudnia 1943 r. Gimnazjum Polskie im. H. Sienkiewicza<sup>61</sup>. Wobec trudnej sytuacji finansowej połączone zostały bursy im. św. Stanisława Kostki i im. św. Kazimierza. Prezesem Zarządu „nowej» placówki, noszącej imię św. Stanisława

<sup>57</sup> M. Cabanowski, *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993, s. 89; J. Neja, *Przyczyny i przebieg likwidacji kolonii polskiej w Harbinie (1945–1949)*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 1999, t. 3, s. 10, przypis 31.

<sup>58</sup> „Tygodnik Polski” 1939, nr 17, s. 3.

<sup>59</sup> „Ojczyzna” 1946, nr 8, s. 4; A. Grochowski, *Legendarni ochotnicy*, „Tydzień Polski” 1986 (z 4 stycznia), s. 13; Relacja pisemna Borysa Dąbrowskiego z Edmonton w Kanadzie, jednego z owych legendarnych ochotników (w posiadaniu autora artykułu).

<sup>60</sup> AAN, KPM, sygn. 15. Pismo przedstawiciela Departamentu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Mandżu-ti-kuo z 12 stycznia 1942 r.

<sup>61</sup> Tamże, sygn. 16. Pismo dyrektora Gimnazjum im. H. Sienkiewicza z 28 grudnia 1943 r.

Kostki, był dyrektorem polskiego gimnazjum Augustyn Lernet, zaś wiceprezesem proboszcz ks. kanonik P. Chodniewicz. Środki na działalność polskich Instytucji i placówek pochodziły z opodatkowania członków społeczności polskiej, podzielonych według stopnia zamożności na 8 kategorii<sup>62</sup>. Dysponował nimi Komitet, wypłacając m.in. 700 gobi miesięcznie na utrzymanie Bursy. Społeczność ta nie była ona jednak ani liczna, ani zamożna. Z informacji przekazanych przez Komitet Przedstawicielstwu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Mandżu-ti-kuo wynika, że sprawował on opiekę nad 1212 osobami polskiego pochodzenia, z czego 931 mieszkało w Harbinie, 35 w Dairenie, zaś pozostałe 246 w rozproszeniu na terenie całego państwa<sup>63</sup>. Pod względem struktury społeczno-zawodowej społeczność polska w 90% była robotniczo-rzemieślnicza. Pozostałe 10% stanowili właściciele niewielkich firm oraz inteligencja<sup>64</sup>. Przy takiej stratyfikacji społecznej PKO nie mógł sobie pozwolić na wprowadzenie wysokiego podatku. W związku z rosnącą inflacją zmuszony był dokonać w 1944 r. nowego podziału członków społeczności polskiej na 9 kategorii, określając następujące stawki podatkowe: 0,50, 1, 2, 2,50, 4, 5, 7, 10, 12 i 15 gobi miesięcznie<sup>65</sup>. Uzyskiwane stąd środki wystarczały na zaspokojenie podstawowych potrzeb Bursy im. św. Stanisława Kostki oraz innych polskich placówek i instytucji<sup>66</sup>.

Wraz z zajęciem Mandżurii przez Armię Czerwoną w sierpniu 1945 r. rozpoczęła się nowy, trudny, okres w życiu społeczności polskiej. Mandżuria znalazła się ponownie w granicach Chin. Polski Komitet Opiekuńczy został rozwiązany, a jego miejsce zajęła wyłoniona w wyborach 23 września 1945 r. Polska Rada Narodowa w Harbinie, przemianowana następnego dnia na Polski Komitet Obywatelski na Mandżurię, której prezesem został Albin Czyżewski, dotychczasowy przewodniczący Polskiego Komitetu Opiekuńczego<sup>67</sup>. Mimo niesprzyjających okoliczności politycznych Polacy przystąpili do reaktywowania działalności opiekuńczej i oświatowej. Jednak zubożonej materialnie społeczności polskiej z trudem przychodziło sprawować opiekę nad sierocymi i biednymi dziećmi. Bursa im. św. Stanisława Kostki musiała pożyczać pieniądze na zakup produktów spożywczych i opału m.in. u Polskiego Towarzystwa Dobroczynności<sup>68</sup>.

Mimo ciągłego zmagania się z niedostatkiem materialnym Bursa im. św. Stanisława Kostki, której kierowniczką była Markiewicz, otaczała opieką od 30 do 35 dzieci. Prowadzenie jej stawało się jednak coraz trudniejsze zarówno ze wzglę-

<sup>62</sup> Tamże, sygn. 17. Protokół Nr 20 z posiedzenia PKO.

<sup>63</sup> Tamże, sygn. 18,teczka 3. Zestawienie statystyczne.

<sup>64</sup> Tamże, sygn. 16,teczka 2. Dane statystyczne.

<sup>65</sup> Tamże, sygn. 17. Protokół Nr 36 z posiedzenia PKO.

<sup>66</sup> Tamże, Protokół Nr 20 z posiedzenia PKO.

<sup>67</sup> Tamże, sygn. 17. Polska Rada Narodowa w Harbinie; tamże, sygn. 20. Komunikat nr 2 z 24 września 1945 r.; „Ojczyzna” 1948, nr 18/99, s. 4.

<sup>68</sup> Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia „Gospoda Polska” w sprawie rewizji Kasy Polskiego Towarzystwa Dobroczynności w Charbinie za rok 1945 oraz Uzupełnienia za rok 1946 i siedem miesięcy roku 1947 (mszp., bez paginacji, odpis w posiadaniu autora artykułu).

du na pogłębiającą się pauperyzację społeczności polskiej, jak i z powodu toczącej się wojny domowej w Chinach<sup>69</sup>. Wprawdzie Chińczycy nie odnosili się wrogo do Polaków, ale dawali do zrozumienia, że wszyscy obcokrajowcy powinni wrócić do swoich ojczystych krajów. Podjęte zostały więc przygotowania do repatriacji całej społeczności polskiej. Zorganizował ją wysłany przez rząd warszawski komandor Jerzy Kłossowski wraz z powołanym w Harbinie Polskim Komitetem Repatriacyjnym (PKR). W ramach dwóch transportów kolejowych wyjechało 3 i 12 lipca 1949 r. przez ZSRR 807 osób, zaś trzecim (24 lipca) kmdr J. Kłossowski z kilkunasto-osobową grupą likwidacyjną PKR<sup>70</sup>. Tym samym dobiegły końca półwieczne dzieje polskiej społeczności w Mandżurii. Bursy polskie funkcjonowały kolejno za panowania rosyjskiego, rządów republiki chińskiej, cesarza Pu-I w Mandżu-tik-uo (właściwie okupacji japońskiej) i ponownie za republiki chińskiej. A jednak ta niewielka liczebnie społeczność w porównaniu z polskimi diasporami w Stanach Zjednoczonych czy Brazylii potrafiła, mimo postępującego własnego zubożenia, otoczyć w latach 1915–1949 instytucjonalną opieką ponad 500 sierot i dzieci z biednych rodzin, zadbać o ich przynajmniej podstawowe wykształcenie i zachowanie tożsamości narodowej<sup>71</sup>.

## Bibliografia

### Źródła

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespoły: Ambasada RP w Londynie, sygn. 10.  
Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespoły: Ambasada RP w Paryżu, sygn. 103.  
Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespoły: Kolonia Polska w Mandżurii, sygn. 15, 16 (teczka 2 i 39), 17, 38, 66.  
Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespoły: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 10016, 10617, 10617, 11661, 10389, 6238.  
Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 13 506/III.  
Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps 4600, t. 4.  
„Biuletyn Polskiej Izby Handlowej w Harbinie” 1932, nr 5.  
„Echo z Dalekiego Wschodu” 1938, nr 5; 1939, nr 3.  
„Daleki Wschód” 1933, nr 13–14; 1934, nr 5–6,7; 1935, nr 6 (65).  
Dokumenty wniezionej polityki SSSR, Moskwa 1963, t. 7.  
„Kalendarz Harbiński na rok 1925”.  
„Listy Harbińskie” 1932, nr 4, 5, 6.

<sup>69</sup> AAN, KPM, sygn. 16, teuczka 39. Pismo Polskiego Komitetu Obywatelskiego do Ambasady polskiej w Moskwie z 26 marca 1947 r.

<sup>70</sup> Tamże, sygn. 66, s. 12 i n.

<sup>71</sup> Liczba ponad 500 dzieci jest szacunkowa, ponieważ określenie dokładnej ich liczby nie jest możliwe z powodu niekompletnych źródeł archiwalnych.

- „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu” 1918, nr 6/15.  
„Listy Polskie z Dalekiego Wschodu Azji i Biuletyn Handlowo-Przemysłowy” 1928, nr 2/37, nr 8/43, nr 10/45.  
„Ojczyzna” 1946, nr 8; 1948, nr 18/99.  
„Pamiętnik Charbiński” 1923, cz. I.  
„Polacy Zagranicą” 1932, nr 5; 1937, nr 2.  
„Przegląd” 1921, nr 37, 40.  
Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia „Gospoda Polska” w sprawie rewizji Kasy Polskiego Towarzystwa Dobroczynności w Charbinie za rok 1945 oraz Uzupełnienia za rok 1946 i siedem miesięcy roku 1947 (mszp., bez paginacji, odpis w posiadaniu autora artykułu).  
„Sybirak” 1934, nr 2.  
„Tygodnik Polski” 1922, nr 5; 1923, nr 89; 1925, nr 184; 1929, nr 390; 1931, nr 465, 467, 476, 477; 1932, nr 544; 1939, nr 17.  
„Wschód” 1932, nr 3–4.  
„Wychodźca” 1923, nr 29.

## Opracowania

- Aleksandrowicz A., *Mandżuria, jej przeszłość, kraj i ludzie*, Warszawa 1937.  
Cabanowski M., *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993.  
Czujkow W., *Misja w Chinach*, Warszawa 1985.  
Dembiński H., *Odmowa uznania faktów dokonanych*, Lublin 1939.  
Grochowski A., *Legendarni ochotnicy*, „Tydzień Polski” 1986 z 4 stycznia.  
(Grochowski K.), *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin 1928.  
Kajdański E., *Fort Grochowski*, Olsztyn 1982.  
Neja J., *Przyczyny i przebieg likwidacji kolonii polskiej w Harbinie (1945–1949)*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 1999, t. 3.  
Petruszewska M. A., Suchaczewska G. A., *Ekonomiczne rozwinięcie Mandżurii (właściwie połowina XIX – pierwsza trzecina XX w.)*, Moskwa 1985.  
Symonolewicz K., *Miraże mandżurskie*, Warszawa 1932.  
„Życie Warszawy” 1988 z dnia 22 I, dodatek „Historia i Życie”, nr 2.

## Summary

### Genesis, organization and functioning of Polish dorms in Harbin (1915–1949)

The article is devoted to Polish dorms in Harbin (Manchuria) founded by a Polish engineer Adam Szydłowski. In this city, which is the administrative center of the East China Railway, a large Polish community lived in the years 1898–1949. In addition to social, economic, cultural-educational and religious activities, it also encompassed the institutional care of orphans and children from